

Hanna Suchocka

Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej

PIELGRZYMOWANIE KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY DO PIEKAR ŚLĄSKICH¹

Książka pt. *Karol Wojtyła – Giovanni Paolo II ai pellegrini di Piekary Śląskie santuario della Madre della Giustizia e dell'Amore Sociale* przedstawia pewną część duszpasterskiej działalności Karola Wojtyły. Zawiera mianowicie teksty kard. Wojtyły – zarówno te z czasów krakowskich, a więc homilie osobiście przez niego wygłoszone, jak też te z czasów watykańskich, tj. listy kierowane do specyficznej grupy pielgrzymów, jaką byli mężczyźni przybywający do Piekar Śląskich.

Zjawisko pielgrzymowania mężczyzn do Matki Boskiej Piekarskiej jest bardzo specyficznym zjawiskiem, w jakimś sensie unikatowym – i to chyba w skali światowej. Ma ono swoją głęboką tradycję historyczną. Pielgrzymowanie do Piekar Śląskich przetrwało najtrudniejsze czasy w polskiej rzeczywistości. W czasach już współczesnych pielgrzymki odbywały się przez cały czas panowania władzy komunistycznej, co jest swoistym fenomenem. Były one manifestem wolności wewnętrznej, swoistym manifestem niezależności wobec aktualnych władz. Tak liczne zgromadzenie w jednym miejscu nie było, oczywiście, dobrze widziane przez władze komunistyczne. Wolność zgromadzeń była niezwykle ograniczona, reglamentowana. Na każde zgromadzenie należało mieć wyraźne przyzwolenie. Dla władz takie zgromadzenia były bardzo niebezpiecznym zjawiskiem. Zawsze bowiem istniało niebezpieczeństwo wykiełkowania (narodzenia się) jakiejś idei

¹ Wykład wygłoszony został podczas prezentacji książki pt. *Karol Wojtyła – Giovanni Paolo II ai pellegrini di Piekary Śląskie santuario della Madre della Giustizia e dell'Amore Sociale* na Wydziale Nauk Społecznych Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, 25 października 2011.

„nieprawomyślniej”, idei nie będącej w zgodzie z zasadniczą linią partyjnego państwa, z kierowniczą linią partii, jaka wówczas wszystkich obowiązywała. Istniała zawsze obawa, że nowa idea może pociągnąć innych i w określonych warunkach skierować się przeciwko panującej ideologii.

Jak to często bywa, to samo zjawisko wywoływać może zupełnie odmienne oceny. I tak też było w tym przypadku. To, co było niebezpieczne dla ówczesnego państwa i to, czego obawiali się rządzący, było właśnie niezwykle pozytywnie postrzegane przez Kościół i kardynała krakowskiego. Dla Karola Wojtyły to pielgrzymowanie miało niezwykle pozytywny aspekt. Wiedział, jaki te pielgrzymki mają i mogą mieć wpływ na kształtowanie postaw mężczyzn – że stanowią one możliwość przekazania innego poglądu, podjęcia próby przesterowania myślenia zwykłego człowieka poddanego codziennej „socjalistycznej” propagandzie na inne tory. Zwrócenia uwagi na pewne zjawiska, o których publicznie czy w takiej konwencji oficjalnie się nie mówiło albo mówiło się zupełnie inaczej, pod kątem partyjnym.

Zawarte w książce teksty wskazują wyraźnie, że kard. Karol Wojtyła, następnie papież Jan Paweł II, traktował spotkania z uczestnikami pielgrzymek do Piekar jako swoistą okazję prezentowania społecznej nauki Kościoła. Uważał, że właśnie te spotkania stanowią świetną okazję do przedstawienia zasadniczych przesłań społecznych ważnych we współczesnym świecie, przesłań, które przekraczały granice podzielonego na Wschód i Zachód świata. Tym nauczaniem rozbudzał niejednokrotnie uśpioną świadomość. I taki był jego wyraźny zamysł. Stąd waga, jaką do tych pielgrzymek przywiązywał, o czym świadczy jego wielokrotna osobista obecność w Piekarach i bezpośrednie spotkanie z uczestnikami. Oczywiście jego obecnością i jego słowami zaniepokojone były władze komunistyczne. Z tego też względu, o czym pisze się we wstępie do wydania polskiego, władze ówczesne, z silnie rozwiniętą cenzurą, nie zezwalały na publikację tekstów kazań i homilii kard. Wojtyły, nawet w czasopiśmie katolickich. Stąd też niektórych nie można było odnaleźć.

Pierwsze wystąpienie Karola Wojtyły datowane jest na rok 1965². Był to już ostatni rok Wielkiej Milenijnej Nowenny przed rocznicą Tysiąclecia Chrztu Polski, odbywający się pod hasłem „Szerzyć cześć i nabożeństwo do Matki Bożej”. Z tej okazji odbyła się uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Wziął w niej udział ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła. Wystąpienie przy tej okazji było krótkie, ale nawiązujące do całej tysiącletniej chrześcijańskiej tradycji polskiej. Miało wyraźnie na celu przypomnieć nasze zakorzenienie w chrześcijaństwie, a także związki pomiędzy chrześcijaństwem a państwowo-

² Zob. K. Wojtyła, *Akt sprawiedliwości za zniewagę – przemówienie abpa Karola Wojtyły wygłoszone po sumie w dniu koronacji wizerunku Matki Bożej Piekarskiej 13.06.1965*, w: *Dobrze Was rozumiem, nie obca mi praca... Kardynał Karol Wojtyła – Ojciec Święty Jan Paweł II w Piekarach Śląskich*, Katowice 2011³, s. 13, 14.

ścią polską. Odnajdujemy to w słowach: „Trzeba pójść do Mieszka I, na wzgórze gnieźnieńskie, gdzie było nasze pierwsze biskupstwo. Ty, Prymasie, jesteś następcą owych prymasów, którzy znaczyli chrześcijańską i narodową przeszłość”³. To przypomnienie było ważne. Kierowane było bowiem do robotników fabryk Śląska, do klasy robotniczej. Podlegali oni stałej indoktrynacji systemowej, poprzez którą starano się minimalizować i przeinaczać m.in. znaczenie i wpływ chrześcijaństwa na nasze dzieje. Karol Wojtyła przypominał, aby nikt nie zapomniał, gdzie są trwałe źródła naszej tożsamości – sięgają one do Gniezna, do Mieszka I.

Znakiem ówczesnego czasu był brak wystąpień Wojtyły z lat 1966, 1967⁴. Były to lata, zwłaszcza zaś rok 1966, pełne napięć, sporów o wizję dziejów pomiędzy Kościołem a władzą. Pamiętam osobiście kontrmanifestacje organizowane przez władze w każdym z historycznych miejsc, gdzie Kościół organizował uroczystości milenijne (np. Gniezno, Poznań). Władze w swojej walce z Kościołem posunęły się nawet do konfiskaty obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, który peregrynował po kraju. Karol Wojtyła niewątpliwie dawał wyraźne świadectwo tamtym napięciom i stąd rządzący uważali, że jego wystąpienia muszą być zapomniane. Ten brak to też wyraźny znak czasów.

Kolejna homilia datowana jest na 26 maja 1968 roku⁵. Był to Międzynarodowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, ogłoszony przez Pawła VI. Równocześnie był to znamienny rok 1968. Przypomnieć jednak należy, że w Polsce 1968 rok miał zupełnie inny wymiar aniżeli w krajach Europy Zachodniej. Podczas gdy na Zachodzie Europy przetaczała się rewolucja obyczajowa, a więc taka, która zrywała dotychczasowe zasady moralne i tradycyjne więzy rodzinne, w Polsce miało miejsce zupełnie inne zjawisko. Dla nas była to walka o wartości fundamentalne, takie jak godność człowieka, wolność myśli, wolność słowa, walka o pluralizm. To, co było zbieżne, to fakt, że podobnie jak na Zachodzie buntowali się studenci i elity intelektualne, niewątpliwie inspirowani zdarzeniami, jakie miały miejsce za żelazną kurtyną. Rząd jednakże skorzystał w tej sytuacji z okazji wystąpienia przeciwko studentom, inteligencji i robotnikom, wcielając w życie klasyczną formułę „dziel i rządź”. W Polsce 1968 roku toczyła się walka z systemem politycznym. Media w tej walce odegrały bardzo negatywną rolę. Karol Wojtyła, rozumiejąc doskonale rolę mediów zarówno w propagowaniu postaw negatywnych, jak i pozytywnych, jak też korzystając z okazji, że przypadał wtedy międzynarodowy dzień środków przekazu, przedstawił racje przekonujące do tego, na czym polega rola środków przekazu, które nazywają się społecznymi. Tak mówił m.in. na ten temat: „Żeby nam tymi środkami nie tylko infiltrowano oszczerstwa i oskarżenia pod adresem

³ Tamże, s. 13.

⁴ Por. *Dobrze Was rozumiem...*, s. 15, 16.

⁵ Por. K. Wojtyła, *Wiara przedłużeniem Chrystusa – homilia wygłoszona w czasie pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców 26 maja 1968 roku w Piekarach Śląskich*, w: *Dobrze Was rozumiem...*, s. 17–23.

religii i Kościoła, ale żeby Chrystus mógł przychodzić do nas tymi środkami”⁶. W dalszej sekwencji podjął wątki nauczania społecznego – te podstawowe, które będą znaczyć wszystkie jego wystąpienia w czasach pontyfikatu. Odwoływał się do tego, co stanowiło fundament jego nauczania, a mianowicie do uszanowania godności człowieka, do pokoju, sprawiedliwości społecznej i międzynarodowej. Odwoływał się też do roli Maryi w dziejach Polski i mówił, że

diecezja katowicka była pierwszą diecezją, która wytrzymała napór bolesnego wydarzenia: tutaj po raz pierwszy nie dopuszczono podobizny Jej jasnogórskiego obrazu. [...] Podtrzymujemy Wasz przykład i przyjmujemy wszędzie Maryję nawiedzającą nasze parafie i kościoły – bez obrazu – bo wiemy, że Ona w taki sposób przychodzi⁷.

To mocne podkreślenie „bez obrazu” miało przypomnieć arogancję władzy, która w swoisty sposób „zaaresztowała” obraz Madonny.

W 1970 roku upomnieli się znowu o swoje prawa robotnicy – stoczniowcy z Wybrzeża. Rozgorzała walka. Znowu połała się krew. Władze użyły siły i ruch zdławiono. Był to samotny ruch robotniczy, któremu kibicowała cała Polska, ale bezpośrednio się w ten ruch nie włączyła. Po zdławieniu wypadków w Gdańsku wydawało się, że możliwe było wprowadzenie w Polsce małej stabilizacji. Żłudne okazały się jednak kredyty zaciągnięte przez nową ekipę Gierka, które pozwoliły co prawda na podniesienie standardu życia – sprowadzono do Polski m.in. fabrykę Fiata. Wydawało się, że można było stworzyć – jak to określano – socjalizm z ludzką twarzą. Okazało się jednak, że nastąpiło pewnego rodzaju uśpienie. Używam świadomie określenia „pewnego rodzaju”, albowiem swoją działalność prowadził Kościół katolicki, który organizował wykłady i ożywiał działalność latającego uniwersytetu. To wszystko kształtowało społeczeństwo, a zwłaszcza przypominało, że bez podstawowej wartości, jaką jest wolność jednostki, nie można budować zdrowego społeczeństwa.

W 1970 roku kard. Wojtyła nie był obecny w Piekarach. W roku 1971 objęły w Polsce urząd nowe władze. W miejsce Gomułki przyszedł Gierek. Nowy przywódca partyny odwołał się do wierzących, co było wyraźnym novum w wystąpieniach dygnitarzy partyjnych. Kard. Wojtyła znowu wziął udział w pielgrzymce w Piekarach. Znamienne było to, że nie podjął żadnego wątku politycznego. Może przyglądał się nowej władzy? Podjął za to z całą ostrością problem obrony życia. To stanowiło zasadniczą kwestię jego ówczesnego przesłania. Społeczeństwo polskie, mimo iż nie poddane tak liberalnym trendom obyczajowym jak społeczeństwo zachodnie po 1968 roku, było jednakże indoktrynowane w duchu laickiej ideologii, której jednym z elementów była swoboda dostępu do aborcji, a co się z tym wiąże, przerywanie życia już poczętego. Istniejące wówczas prawo dopusz-

⁶ Tamże, s. 21.

⁷ Tamże, s. 23.

czało w zasadzie możliwość przerywania ciąży ze względu na trudności życiowe lub społeczne. W świadomości społecznej aborcja stawała się z wolna czymś – jak to wtedy ujmowano – „normalnym”, co więcej „nowoczesnym”. Nie widziano w niej po prostu nic złego. Nie traktowano jej jako czegoś, co przerywało życie.

Karol Wojtyła wkroczył ze swoim wykładem o przekazywaniu życia⁸. Wskazał na istotę, ważność poczęcia życia, jego zakiełkowania. Znamienne jest to, że w tym wykładzie znajdujemy zapowiedź tego, co stało się w 1979 roku na placu Zwycięstwa w Warszawie. Kardynał bowiem użył tych słów, które potem wypowiedział jako papież: „Ześlij Ducha Twego, a powstanie życie!” – „i odnowisz oblicze ziemi”⁹. W tym przesłaniu uczył tego, jak wiele od nas zależy. To przewijało się także w kolejnych homiliach i wystąpieniach kard. Wojtyły – również wtedy, gdy został papieżem i kierował swe orędzie do świata z Watykanu. Z jego przesłania płynęło jednoznaczne domaganie się tego, byśmy otwierali się na działanie Ducha Świętego, bo wiele zależy od nas, od naszego „tak”. Jeśli odpowiemy Duchowi Świętemu pozytywnie, to staniemy się zdolni do tego, by wszystko zmienić, by wpływać na przeobrażanie się oblicza ziemi. Jeśli zamkniemy się na wezwanie Ducha albo nie potrafimy go rozpoznać, to dzieje świata mogą potoczyć się inaczej. Pragnieniem kardynała, a później papieża było przekonać nas do tego, jak wiele znaczy indywidualna odpowiedź każdego człowieka i jak wielka jest nasza odpowiedzialność za świat. To nauczanie nie uległo zmianie, lecz komunikowane było wszystkim po ostatnie chwile życia kard. Karola Wojtyły – Jana Pawła, który nas uczył odpowiedzialności.

Troska Karola Wojtyły, przejawiana zarówno w czasach pasterskiej troski o Kościół lokalny w Krakowie, jak i później o Kościół powszechny na całym świecie, była zawsze troską o właściwe rozumienie wolności. Wiedział, że różnie się ją definiuje i różnie się ją rozumie. W swej skrajnej postaci, tj. pozbawiona wszelkich granic, wolność może przerodzić się w autentyczną niewolę – uczył. Odnosząc się do historycznej walki Polski o wolność mówił:

Jest to konieczne także obecnie, kiedy różne siły, często kierujące się fałszywą ideologią wolności, starają się zawłaszczyć ten teren, kiedy bardzo hałaśliwa propaganda liberalizmu nie opartego na prawdzie i bez odpowiedzialności nasila się także w naszym kraju. Pasterze Kościoła muszą głosić jedyną prawdziwą filozofię wolności, jaką jest prawda Krzyża Chrystusowego. Taka filozofia wolności jest immanentnie powiązana z historią naszego narodu¹⁰.

⁸ Por. K. Wojtyła, *W obronie życia – homilia wygłoszona w czasie pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców 30 maja 1971 roku w Piekarach Śląskich*, w: *Dobrze Was rozumiem...*, s. 26–32.

⁹ Tamże, s. 26.

¹⁰ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. na Błoniach Krakowskich 18 sierpnia 2002 roku*, „L'Osservatore Romano” 9,246 (2002).

I niezwykle ważne jest ostatnie wystąpienie kard. Wojtyły w Piekarach Śląskich, z maja 1978 roku¹¹. Można je zaliczyć do swoistej formy kompendium tego, co wypowiedział podczas swoich poprzednich spotkań z pielgrzymami w Piekarach. Można je też odczytać jednak jako swoiste wprowadzenie do tego, co miało się stać później treścią jego misji uniwersalnej, a mianowicie treścią jego przemówień i pism z czasów pontyfikatu. W misji tej widać wyraźne odniesienia do koncepcji praw człowieka, które tak silnie były promowane przez Jana Pawła II. Starał się on dawać klarowną wizję tych praw, przeciwstawiał je „antyprawom”, tj. tym wszystkim współczesnym koncepcjom, które nie bazują na antropologii człowieka, lecz uznają, że to kultura tylko kształtuje człowieka. Jan Paweł II podkreślał mocno prawa rodziny. Upominając się o prawa pracownicze, domagał się także praw dla rodziny, bo uczył, że praca nie może zawładnąć całym życiem człowieka. Musi on mieć czas dla rodziny, a także czas na wypoczynek. Jest to konieczne dla utrzymania więzi społecznych w rodzinie i więzi międzypokoleniowych. Świat dzisiejszy poszedł w innym kierunku. Karol Wojtyła przeczuwał i ten niebezpieczny trend i już w 1978 roku jako papież przed nim przestrzegał. Dlatego tak ważne są jego słowa o kryteriach humanistycznych, którymi powinien kierować się człowiek. Odnoszą się one w pełni do świata współczesnego, który tak bardzo odwołuje się do humanizmu, lecz jednocześnie idzie niebezpieczną drogą zagubienia tych kryteriów humanistycznych, które sformułował kard. Wojtyła jako podstawowe i niezbędne dla dobrej kondycji człowieka. Trzeba osądzać organizację pracy według bardzo głębokich kryteriów humanistycznych – nauczał. Są one chrześcijańskie, choć możecie ich tak nie nazywać. Ważne jest, by one były faktycznie humanistyczne – to się spotkamy. Nigdy się natomiast nie spotkamy, jeśli nie będą humanistyczne. Kard. Wojtyła powracał do człowieka, który zawsze znajdował się w centrum jego nauczania, jako że „człowiek jest sprawą wielką, sprawą podstawową”¹².

¹¹ Zob. K. Wojtyła, *Mocni w wierze – homilia wygłoszona w czasie pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich, 23 maja 1978 roku*, w: *Dobrze Was rozumiem...*, s. 73–78.

¹² Tamże, s. 78.